

I to już koniec?

Data publikacji: 21.12.2012 7:00

Jak obliczyli Majowie, dziś kończy się świat. Jednak jeśli ktoś czyta tę wiadomość to znaczy, że wizja zakończenia ludzkiej egzystencji na ziemi nie sprawdziła się.

□

Jednak postanowiliśmy sprawdzić jak powiat cieszyński szykuje się na koniec świata. W Zebrzydowicach mieszkańcy o końcu świata jakby zapomnieli. Kolejka ustawiła się w popularnym dyskoncie spożywczym. W końcu to historyczne wydarzenie. W tej miejscowości otwarto bowiem pierwszą Biedronkę. To w końcu ona jest tematem numer jeden, nie żaden majowy koniec świata.

W pozostałych miejscowościach też w sklepach tłoczno, ale to raczej zasługa zbliżających się świąt, a nie schyłku ludzkości. Wody jest pod dostatkiem na sklepowych półkach, konserw też nie brakuje. Nieśmiało wykonujemy telefon do Powiatowego Wydziału Spraw Obywatelskich, Zdrowia i Zarządzania Kryzysowego. – **Nie mamy przygotowanych specjalnych działań na wypadek końca świata** – mówi Joanna Materna-Rybińska, naczelnik wydziału.

Nikt w Starostwie Powiatowym, mimo medialnej burzy nie przewidział, co zrobić w takiej kryzysowej sytuacji. Nie ma wzoru postępowania, kolejności zawiadamiania poszczególnych służb. Jednak, gdyby w razie czego, koniec świata miał nastąpić w gotowości są strażacy ochotnicy. – **Nie mamy specjalnych planów na 21 grudnia, jednak jeśli zajdzie potrzeba, jak zawsze jesteśmy w gotowości** – mówi Roman Kohut, wiceprezes Zarządu Powiatowego Ochotniczych Straży Pożarnych w Cieszynie.

Apokaliptyczna wizja przeraziła jednak niektórych. W kilku krajach ludzie wykupują miejsca w schronach, masowo przygotowują się na zagładę. Są też tacy, którzy twierdzą, że ten czas najlepiej wykorzystać na zabawę. – **Bawimy się na koniec świata, bo jak inaczej spędzić ten czas** – mówi właściciel jednego z bielskich klubów.

Dla tych, którzy się nie przygotowali jednak na nadejście końca świata, mamy pocieszenie - to nie pierwszy koniec świata w historii ludzkości. Jak zauważa dr Joanna Jurgała-Jureczka, specjalistka od literaturoznawstwa, rodzima pisarka Zofia Kossak-Szczucka koniec świata w swoim życiorysie przeżywała kilkakrotnie- pierwsza i druga wojna światowa, rewolucja bolszewicka i wreszcie kolejne daty wyznaczone przez kolejnych „proroków”.

– **Na zakończenie „Roku polskiego” napisała Czas jest znikomy jak my. Gdzie wkracza wieczność – ginie Czas. Stąd trwałość urągających Czasowi spraw Bożych i nietrwałość zanurzonych w Czasie spraw ludzkich. I dlatego jedynym właściwym zakończeniem danego okresu (...) są proste słowa mądrości ludowej: „Bóg cię widzi, czas ucieka, śmierć się zbliża, wieczność czeka.” I te słowa są niezależne od kolejnych zapowiadanych dat. One się spełniają...** – zauważa Joanna Jurgała-Jureczka na swoim [blogu](#).

Dorota Kochman